

GIMNAZETA

LUTY 2014r.



W tym numerze:

Bal gimnazjalny str. 3

Walentynki str. 4

Miłość niejedno ma imię str. 6

Prawdziwych przyjaciół

poznaje się w biedzie str. 12

Refleksje o szczęściu str. 16

Redakcja Gimnazety:

Część polska:

1. P. Ewa Kolasa
2. P. Liliana Olejnik

Część angielska:

1. P. Adrianna Krajewska
2. P. Anna Strzelecka

Część niemiecka:

1. P. Krzysztof Snochowski
2. P. Małgorzata Pacześ-Górna

Poprawność gramatyczna i stylistyczna: P. Małgorzata Jachowicz

Dziękujemy bardzo **Michalinie Sadowskiej z kl. 3 I** za ogromną pomoc w tworzeniu naszej GIMNAZETY.

Już za kilka dni **WALENTYNKI**. Samorząd szkolny organizuje **pocztę walentynkową**, do której będzie można wrzucić **walentynkę** dla wybranej osoby. **Walentynkę** będzie można samodzielnie przygotować na świetlicy szkolnej. Serdecznie zapraszamy :-)



BAL GIMNAZJALNY



W styczniu odbył się w naszej szkole bal gimnazjalny. Rozpoczął się o godzinie 17, ale wcześniej o 16.30 przemawiał nasz dyrektor Włodzimierz Stanek. Oficjalne rozpoczęcie balu nastąpiło po słowach dyrektora: „Wybiła godzina 17, bal czas rozpocząć”. Na początku uczniowie zatańczyli poloneza, natomiast po polonezie dyrektor podziękował opiekunom naszego samorządu szkolnego: p. I. Zakrzewskiej, p. M. Pinterze i p. A. Kapuścińskiej. Po tych podziękowaniach uczniowie i nauczyciele udali się do szkolnej stołówki na ciepły posiłek.



Zabawa na naszym balu była wspaniała. Razem z uczniami bawili się także nauczyciele. O godzinie dwudziestej rozpoczęło się karaoke. Uczniowie śpiewali różne piosenki dla swoich wychowawców. Klasa III A śpiewała Pani Ewie Szkudlarek przebój „Nie Płacz Ewka”. W tym czasie przewodnicząca naszej klasy złożyła podziękowania wychowawczynie za całe trzy lata bycia z nami. Całej zabawie towarzyszyła świetna muzyka m.in. takie przeboje jak: „My Słowianie”, „Bałkanica”, „Ona Tańczy Dla Mnie”, „Gangnam Style”. Zabawę uważam za bardzo udaną, wszyscy się wytańczyliśmy a na pamiątkę zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcia.

Paulina Łoś kl. III A



Walentynki



Walentynki to święto powszechnie obchodzone na całym świecie przez osoby, które kochają i są kochane. Co roku 14 lutego miliony osób celebrują to święto i starają się okazywać szczególnie dużo miłości, uczucia i uwagi bliskim.

Walentynki są wyjątkowym i magicznym czasem, kiedy to osoby zakochane starają się pokazać swojej „połówce”, jak bardzo ją kochają. W tym dniu zarówno kobiety jak i mężczyźni kupują swoim ukochanym czerwone pocztówki w serduszka, miękkie pluszowe misie i wiele innych gadżetów. Oczywiście kolorem przewodnim tego święta jest czerwień, bowiem czerwony to kolor miłości i namiętności. Kobiety *14 lutego* dostają ogromne bukiety kwiatów i są zapraszane przez swych mężczyzn na romantyczne kolacje. Mężczyźni, mimo iż uchodzą za mało romantycznych, to tego dnia starają się jak mogą, by zadowolić swoje ukochane.

Walentynki zwane są także Świętem Zakochanym lub Dniem Świętego Walentego. Pochodzą ze średniowiecza. Niektórzy twierdzą nawet, iż podwaliny tego święta mają swoje korzenie w starożytności. Święto to najpierw zyskało popularność na zachodzie Europy oraz w Stanach Zjednoczonych, a potem dopiero w Europie Środkowej i Północnej.



Mimo panującej mody konsumpcjonizmu i komercjalizacji Walentynek pamiętajmy, że najważniejsze w tym święcie jest to, aby spędzić je wraz z ukochaną osobą. Aby pokazać jej, jak bardzo ją kochamy i jak ważna jest dla nas. A wszystkie inne rzeczy, prezenty, gadżety stanowią tylko i wyłącznie dodatek do uczucia i gorącej miłości.

ŚWIĘTY WALENTY

Był z wykształcenia lekarzem, a z powołania duchownym (może nawet biskupem rzymskim). Żył w III wieku n.e. w Rzymie, w czasach panowania Klaudiusza II Gockiego. Ów cesarz wydał powszechne rozporządzenie, zabraniające młodym mężczyznom wchodzenia w związki małżeńskie, gdyż uważał, że najlepszymi żołnierzami są legioniści nie mający rodzin. Walenty złamał ten zakaz i udzielał ślubów. Został za to wtrącony do więzienia, gdzie zakochał się w niewidomej córce swojego strażnika. Legenda mówi, że jego narzeczona pod wpływem tej miłości odzyskała wzrok. Gdy ta informacja dotarła do uszu cesarza, kazał on zabić Walentego. W przeddzień egzekucji przyszły święty napisał list do swojej ukochanej. Zakończył go słowami:

"Od Twojego Walentego".

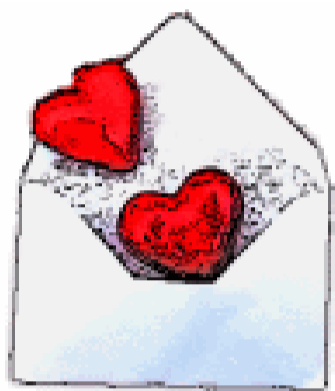


Legenda głosi, że św. Walenty zginął 14 lutego 273 roku. W kalendarzu rzymskim w tym dniu obchodzono święto urodzaju oraz przyrzeczeń małżeńskich. Od 900 roku stare pogańskie święto z 14 lutego, zmieniono na święto obietnic miłości i postanowień przyjaźni, któremu patronuje ów święty. Święty Walenty czczony jest również jako patron chorych na epilepsję, podagrę i choroby nerwowe. Uzdrowił też m.in. córkę jednego ze sług cesarskich i dzięki temu doprowadził do nawrócenia całej jego rodziny. Jest przedstawiany najczęściej w stroju kapłana lub biskupa w momencie, gdy uzdrawia chłopca z padaczki. Jego relikwie znajdują się m.in. w kościele mieszczącym się w zespole klasztorno-pałacowym w Rudach Raciborskich oraz w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Chełmie.

Ania Gajzler kl. 3 I

"Miłość niejedno ma imię"

Przeczytajmy poniższe opowiadania, a dowiemy się, jak wiele imion może mieć miłość. Nie zawsze jest szczęśliwa, niekiedy może okazać się niszcząca, wręcz tragiczna.



Paryż XVII wiek

Kochana szkatułka!

Chcę bardzo serdecznie podziękować Ci za wszystkie chwile spędzone na liczeniu kosztowności, które w Tobie trzymam. Mają dla mnie bardzo dużą wartość. Jesteś ważnym elementem mojego życia. Nadajesz mu cały sens. Niczego poza Tobą nie widzę. Wiem, że zaniedbuję swoją rodzinę. Wiele ludzi uważa mnie za skąpca, lecz żądza pieniądza jest po prostu silniejsza ode mnie. Jesteś dla mnie całym światem. Zrobię wszystko, by chronić taki skarb jak Ty. Wolałbym już umrzeć niż Cię stracić. Zawsze będziesz moją najdroższą przyjaciółką. Nikt nie odziedziczy mojego największego skarbu. Pragnę mieć na zawsze przy sobie to, co zaoszczędziłem przez te wszystkie lata. Nawet po śmierci pragnę Cię mieć przy sobie. Obiecuję, nie wydam ani odrobiny pieniędzy na materialne rzeczy.



Nie są mi one do niczego potrzebne. Nic ani nikt nie ma dla mnie większej wartości od Ciebie.

Mam całą fortunę tylko dla siebie i pragnę, by zawsze tak było. Czuję się bezpiecznie, gdy jesteśmy razem.

Zdaję sobie sprawę z tego, że czujesz do mnie to samo.

Ty jedyna nigdy mnie nie zdradzisz. Dajesz mi siłę, by wstać każdego ranka. Jesteś moim aniołem.

Na zakończenie dodam, że nigdy się na Tobie nie zawiodłem. Nie robiłaś mi uwag; nie musiałem wysłuchiwać żadnych narzekań. Jestem Ci za to bardzo wdzięczny.



P.S. Jesteś moim sacrum.



Z wyrazami szacunku

Harpagon

Anna Langner kl. 3 I





Zemsta na łączach

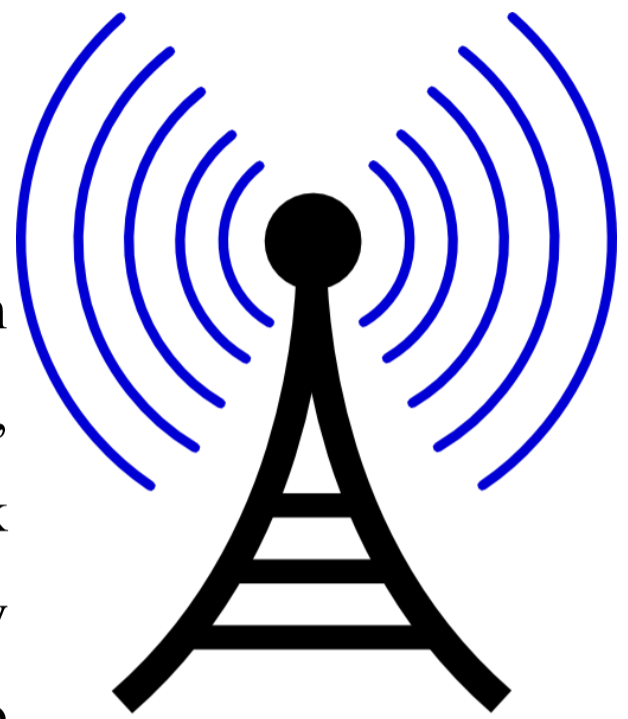
Wielce Szanowny Mój Sąsiedzie !

Wiele to już lat przeszło, jako my dwaj, na kartach księgi Jaśnie Pana Hrabiego Fredry pogodzeni, żyjemy razem po dwóch stronach muru, który, jak mniemam, z Waćpana strony dawno naprawiony być winien, ale, bacząc na Waści inklinacją do lenistwa, niczemu się dziwić nie będę. Do naszej więc zgodnej egzystencji wracając, suponabam sobie, iż do wieczności nam ona stanie. I nie wiem, jakie to lichy, czy inne infernum mnie do wspólnego założenia Wi-Fi skłoniło, która to arenda spokojność moją burzy. Lubię ja, gdy miesiąc zejdzie i dzień ma peryjod ostatni, zasiąść przy Internetum i pieśni grających posłuchać, a na muzykantów popatrzeć i w świat amorów się przenieść. Lubię ja również komedyją czasem obejrzeć, a zwłaszcza tę, którą „*Sami swoi*” nazywają, jako że w niej właśnie podobne do naszych odnajduję. Tymczasem z domu Waćpana jakoweś mi zakłócniaidą, perfekcje zakłócając.

Zwracam się tedy do Wielmożnego Sąsiada in haec verba:

**Nie wódź mnie na pokuszenie
Ojców moich Wielki Boże,
Wszak gdy psujesz Internetum,
w sądy ruszyć Cześnik może.**

Z poważaniem Waszmości
Cześnik Raptusiewicz



Jaśnie Wielmożny Sąsiedzie Cześniku!

Jako że z epistoły Waćpana wnioskuje, że frasunku przeze mnie kosztujesz, tedy powagę sprawy zdać Waści muszę. Imaginuj sobie Waćpan, onegdaj na fejsie zacną białogłowę zapoznałem, przez którą nienudno wieczory spędzam i adorować ją pragnę. Niebaczeniu nie może pozostać fakt, że na czacie istnieje fama, iż jest ona jedną z najpiękniejszych niewiast w okolicy, a i ona sama mi również komplementów nie szczędzi, tako przy tej sposobności staranie o wygląd czynić muszę. Tedy codziennie wiele godzin na Allegro spędzam i modne ubrania kupuję, najpierw naszej drogiej bratanicy Klary się na fejsie radząc. Takoż to każdy wieczór przed ekranem zasiadam i z miłą moją w Internetum respons prowadzę, ku niechybnemu matrymonium zmierzam, na którym to i Wielmożnego Sąsiada zobaczyć tuszę. Mam tedy wiarę, iż rychło mi małe niedogodności zabędziesz i na uczie się wraz z Waćławem i Klarą celem poznamienia z bliską sercu memu Marianną.

Sługa Waszmości Uniżony

Rejent Milczek

Magda Pękala kl. 3 I



Teby, 24.06.442r. p.n.e.

Kochana Ismeno!

Piszę do Ciebie, gdyż zupełnie nie wiem, co mam teraz począć. Jesteś moją siostrą, ufam Ci i tylko Ty możesz mi doradzić.



Jestem bardzo wstrząśnięta tragiczną śmiercią naszych braci. Uważam, że wbrew decyzji króla o zakazie pogrzebania Polinejkesa, powinnam godnie go pochować. Kreon, wydając tę okrutną decyzję, wykazał się zupełnym brakiem empatii i zrozumienia. Wszyscy zasługujemy na szacunek.

Wraz z Polonikiem wychowywałyśmy się i szłyśmy przez życie. Wspierał nas i pomagał nam. Jestem pewna, że gdyby zaszła taka potrzeba, skoczyłby za nami w ogień. Kochałam go i miałabym ogromne wyrzuty sumienia i czuła się podle, gdyby jego ciało zostało potraktowane bez szacunku.

Kara za nieposłuszeństwo królowi jest bardzo wysoka, mogę przypłacić to życiem. Jednak mimo tego uważam, że warto to zrobić.

Chciałabym poznać Twoją opinię na ten temat. To dla mnie bardzo ważne - chodzi przecież o naszego ukochanego brata.

Czekam na szybką odpowiedź.

Antygona

Michalina Mikołajczyk kl. 3 I



Planeta B-612



Kochany Mały Książę!

Minęło już wiele dni, od kiedy mnie opuściłeś. Nie mam Ci tego za złe, w końcu sama na to zasłużyłam. Jeszcze raz postanowiłam Cię przeprosić za to, że kłamałam; że Cię skrzywdziłam. Do dziś nie rozumiem, jak mogłam być tak dumna, by Cię zranić. Mam nadzieję, że tam, gdzie teraz jesteś, jest bezpiecznie i nic Ci nie grozi. Nie chciałabym, abyś z mojego powodu znalazł się w niebezpieczeństwie. Codziennie patrzę w gwiazdy i myślę o Tobie. Modlę się, żebyś był szczęśliwy; nawet, jeśli oznacza to, że nigdy do mnie nie wrócisz. Kiedy patrzę w gwiazdy i myślę o Tobie, w głębi serca liczę, że Ty, spoglądając w niebo, również myślisz o mnie. Kocham Cię. Proszę, pamiętaj o tym. Pewnie martwisz się czasem, czy bababy nie rozrosły się zbyt wiele. Cóż są już dosyć spore, ale nie na tyle, by zrujnować planetę. Nie przejmuj się, dam sobie radę, są przecież jeszcze wulkany, które zagrażają im drogę. Przypomniał mi się dzień, w którym przybyłam na Twoją planetę. Minęło dużo czasu, zanim się spotkaliśmy. Zmarnowałam go na przygotowania. Byłam taka głupia. Starannie dobierałam płatki, aby Cię całkowicie zauroczyć. Już wtedy Cię potrzebowałam, choć nie chciałam tego przyznać. Może pewnego dnia wrócisz na swoją planetę. Wrócisz do mnie. Gdyby tak się stało, już nigdy nie sprawiłabym Ci przykrości, przysięgam. Nie chcę jednak naciskać, to Twoja decyzja. Proszę, dbaj o siebie i nie wpadaj w kłopoty. Jeśli udało Ci się z kimś zaprzyjaźnić, a, znając Twoje dobre serce, pewnie tak się stało, to pozdrów go ode mnie i podziękuj, że jest z Tobą tam, gdzie ja być nie mogę. **Zawsze kochająca RÓŻA**



Ola Koziół kl. 3 I

Na wcześniejszych stronach mogliśmy przeczytać o walentynkach, o różnych rodzajach miłości, a teraz czas na przyjaźń równie ważną w naszym życiu co miłość.

"Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie"



W dzisiejszych czasach trudno o prawdziwą przyjaźń. Nasz główny bohater Steve doskonale mógł się o tym przekonać.

Wszystko zaczęło się pewnego pochmurnego poranka, kiedy na nic nie ma się ochoty. Steve wstał bardzo wcześnie, ponieważ czekała go podróż życia, wiążąca się także z przeprowadzką. Chłopak, od kiedy przestał jeździć na wakacje do dziadków, a było to dobrych 12 lat temu, nie bywał w Polsce. Teraz nagle po tylu latach spędzonych w Ameryce ma zamieszkać w praktycznie w obcym mu kraju. On jednak nie załamywał się, bo bardzo lubił przygody, a poza tym jego głowę pochłonęło inne zmartwienie - pierwszy dzień w nowej szkole. Chłopak nie chciał być klasową szarą myszką; nigdy tego nie lubił i myśl o tym przyprawiała go o mdłości...

Po wielu godzinach spędzonych w podróży Steve dotarł do nowego domu. Było już późno i nie miał siły się rozpakować.

„Tak bardzo chciałbym mieć jutrzejszy dzień za sobą”- pomyślał. .

Ku zdziwieniu chłopaka poranek okazał się przepiękny, co dodało mu pewności siebie. Po dotarciu do szkoły nie czuł się dziwnie. Pomyślał, że stres przeminął wraz z przekroczeniem progu szkoły.

Niestety mylił się, bo po wejściu do klasy 25 par oczu zwróciło się ku niemu, a chłopak natychmiast się zarumienił. Nauczycielka poprosiła Steve'a, by opowiedział coś o sobie, więc ten mimo nadmiernego i uciążliwego zainteresowania ze strony innych, powiedział:

-Hej, jestem Steve, wczoraj przyleciałem do Polski. Mam nadzieję, że uda mi się Was lepiej poznać. I uśmiechnął się od ucha do ucha. Był z natury życzliwy, więc nie było to udawane. Klasa jednak zaczęła się śmiać, a chłopak stał na środku pracowni zdezorientowany. Śmiali się z akcentu Steve'a. Chłopak przecież całe życie mieszkał w Stanach i nie ma co się dziwić, że nie mówił płynnie po polsku. Tylko jedna dziewczynka się z niego nie śmiała. Siedziała w kącie sali i uśmiechała się nieśmiało. Amelia była bardzo inteligenta i przez to dość często stawała się obiektem kpin. Przez całkowity zbieg okoliczności nasz Steve dostał miejsce akurat obok niej. Nie rozmawiali jednak na lekcjach jak wszyscy inni, ponieważ dziewczyna starała się jak najbardziej skupić na lekcji. W zasadzie wyglądało to dość śmiesznie, bo była jedyną osobą zainteresowaną lekcją, o czym nauczyciele doskonale wiedzieli, więc zawsze tłumaczyli wszystko wprost do niej.

Tak minął mu pierwszy dzień. Nie był zbyt ciężki, a najlepszy moment wciąż na niego czekał. Zadowolony Steve czym prędzej chciał wrócić do domu i opowiedzieć rodzicom o tym, co robił w szkole. Po drodze jednak coś go zatrzymało. Była to dziewczyna, na którą wpadł przez nieuwagę. Wyglądało to trochę jak na filmach. Chłopak popycha klasową piękność, pomaga zbierać jej rzeczy i zakochuje się w niej. Dziewczyna miała na imię Paulina. Steve ją rozpoznał, bo chodziła z nim do klasy. Niestety chłopak musiałby należeć do klasowej "elity", aby mieć u niej szansę.

Następnego dnia Steve jako pierwszą lekcję miał wf. Był z tego powodu bardzo szczęśliwy, ponieważ w Ameryce trenował koszykówkę, a obecna szkoła słynęła z bardzo dobrych koszykarzy.

Chłopak przez całą rozgrzewkę nie mógł się doczekać, żeby pochwalić się reszcie klasy jak świetnie gra. Rzeczywiście poszło mu genialnie, nawet kapitan drużyny był zadziwiony jego umiejętnościami, więc przyjął go do swojej paczki. Nawet nie wiecie, jak Steve był szczęśliwy. "Zła passa minęła" - pomyślał. Po dwóch tygodniach, "obracania się" wśród "elity", nie dość, że chłopak stał się sławny i lubiany, to jeszcze potajemnie spotykał się z Pauliną i udzielał jej korepetycji. Nie mogli się spotykać jawnie, ponieważ jej chłopak Maks - kapitan drużyny - byłby mocno niezadowolony.

Któregoś dnia, Maks zaprosił go na jedną ze swoich słynnych imprez. Nie było w szkole osoby, która nie chciałaby się na niej znaleźć. Nie każdego kręci upijanie się do nieprzytomności, ale dzięki tym imprezom ludzie stawali się "szanowani". Steve nie mógł się już doczekać wieczoru. Gdy wychodził ze szkoły, usłyszał za swoimi plecami tupot czyichś kroków. Była to Amelia, z którą dzielił ławkę. Nie była zadowolona z przemiany Steve'a. Już pierwszego dnia coś w nim ją urzekło i teraz była bardzo zmartwiona.

-Steve! Steve! - zawołała Amelia - Nie idź tam!

-Amelia? Co? Dlaczego niby mam tam nie iść?

-Nie wiesz, co się tam dzieje. Jesteś pewien, że chcesz być jednym z nich?

-Daj spokój, przesadzasz, po prostu jesteś zazdrosna i tyle. Cześć! - zakończył rozmowę Steve.

"O co jej chodzi? Jest jakaś dziwna." - pomyślał chłopak.

Pod wieczór, chłopak udał się do domu Maksa. Niestety nie zabawił tam długo, ponieważ ktoś dowiedział się o jego spotkaniach z Pauliną i doniósł o tym gospodarzowi imprezy. Wściekły chłopak rzucił się na Steve'a i nawet nie pozwolił mu się wytłumaczyć. Zakrwawiony chłopak opuścił dom przyjaciela. Nie chciał jednak wracać do domu. Coś w nim postanowiło pójść do Amelii.

Całą drogę do jej domu zastanawiał się, skąd mogła wiedzieć, że coś złego się stanie. Zaspana Amelia otworzyła mu drzwi i stanęła jak wryta. Nie spodziewała się Steve'a tutaj, a jeśli nawet, to nie w takim stanie. Szybko zabrała przyjaciela do kuchni, oczyściła go z krwi, a w tym czasie chłopak opowiadał jej o zdarzeniu. Gdy skończyła, Steve wstał, mocno ją przytulił i podziękował. Zaskoczona Amelia po jakimś czasie odwzajemniła uścisk. Chłopak tej nocy został u niej w domu, cały czas żartowali i wygłupiali się. Wszystko to, co ludzie o niej mówili, było nieprawdą.

I tak kończy się nasza przygoda ze Steve'em, który potrzebował trochę czasu by w końcu odnaleźć prawdziwą przyjaźń. I już nie przeszkadzała mu opinia innych oraz to, że nie będzie należał do "elity". Teraz liczyła się dla niego Amelka - mała osóbka, na którą zawsze mógł liczyć.



Milena Sysio 3 I



A teraz przyszedł czas na refleksję o szczęściu. Nie jest łatwo napisać co jest dla nas szczęściem w życiu, kiedy tak naprawdę jesteśmy szczęśliwi. A co sądzicie o takim zwrocie: „Kiedy się zbliża szczęście, należy mu podsunąć wygodny fotel”. Przeczytajcie wypowiedzi kilku osób co o tym sądzą, a następnie spróbujcie sami odpowiedzieć sobie na to pytanie.

"KIEDY SIĘ ZBLIŻA SZCZĘŚCIE, NALEŻY MU PODSUNĄĆ WYGODNY FOTEL"



Szczęście trzeba umieć dostrzec, a jak już się to zrobi, to należy o nie dbać, zapewnić odpowiednie warunki po to, aby zagościło na dłużej.

Dla każdego szczęście oznacza coś innego. Dla jednych jest to przyjaźń, a zatem trzeba ją pielęgnować, czyli być lojalnym i obdarzać zaufaniem przyjaciela. Cokolwiek uznajemy za szczęście, należy zrobić wszystko, aby nas nie opuściło. **Weronika IG**



Gdy posiadamy coś, co daje nam szczęście, należy to pielęgnować. Radość może dawać drugi człowiek, więc jeśli nam na nim zależy, musimy o niego dbać i także obdarzać go szczęściem. **Paulina IG**



Szczęście jest czymś wyjątkowym w naszym życiu, czymś niecodziennym. Bardzo trudno je znaleźć, lecz kiedy je odnajdziemy, nie możemy pozwolić mu odejść. Aby szczęście nam nie uciekło, musimy o nie dbać. Niestety nie jest łatwo je zatrzymać przy sobie. **Wiktoria II Ds**



Życie każdego człowieka składa się ze wzlotów i upadków. Trzeba się z tym pogodzić. Kiedy jednak zauważamy, że jakaś sytuacja w naszym życiu idzie w dobrą stronę, należy z tego skorzystać, ponieważ może się ona więcej nie powtórzyć. Potocznie mówi się o tym, żeby wykorzystać „swoje pięć minut”, czyli mieć okazję do pokazania się z najlepszej strony, zapisać się dobrze w pamięci innych. Warto jest z takich sytuacji korzystać jak najszybciej, bo mogą przepaść. W najlepszym wypadku szczęście może na tym fotelu” zasiadać” długo i ciągle działać na naszą korzyść. A jeśli to będzie tylko krótką chwilę, to i tak warto „podsunąć mu fotel”, gdyż na przyszłość może to spowodować, że będziemy mieli poczucie własnej wartości. **Natalia IG**



Szczęście nie jest codziennością i dlatego, kiedy do nas przyjdzie, należy pracować nad tym, żeby jak najdłużej przy nas było. Potrzebna jest do tego wytrwałość i zaangażowanie. Szczęście czai się zawsze blisko. Kręci się wokół nas, trzeba tylko umieć to dostrzec. **Michalina II Ds**



Nigdy nie wiadomo, co może się zdarzyć następnego dnia, więc szczęście powinniśmy szanować i doceniać. Oznacza to również, że musimy się bardzo starać, aby go nie stracić. **Karina Ig**